

# KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI, CZWARTKI i NIEDZIELE.

## Der Generalgouverneur Reichsminister Dr. Frank in Radom. Gubernator Generalny Minister Rzeszy Dr. Frank w Radomiu.

Heute trifft Herr Reichsminister Frank, der Generalgouverneur für die besetzten polnischen Gebiete, in Radom ein. Eine Aufgabe von einzigartiger Schwere lastet auf seinen Schultern. Ein Land, das einen für die Bevölkerung sich furchtbar auswirkenden Krieg soeben durchgemacht und die Folgen davon noch lange nicht überstanden hat, bedarf der starken ordnenden Hand eines Mannes von weitem Blick und grosser Energie.

Es gilt nicht nur die furchtbaren Folgen der Schuld, die die geflüchtete polnische Regierung durch ein leichtfertiges Hervorrufen des Krieges auf sich geladen hat, nunmehr abzumindern und nach und nach zu beseitigen, nein, eine Staatswirtschaft von 20. jähriger Dauer hat einen Zustand der Verelendung und der Ausbeutung der breiten Volksmassen geschaffen, der nun die durch den Krieg herbeigeführte Not für die polnische Bevölkerung besonders schwer macht.

Seit dem 26. Oktober besteht das Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete und liegt die Verantwortung und Führung dieses Landes bei diesem Manne, der nunmehr in Ausübung seines Führungsamtes die Stadt Radom, ihre Arbeitsstätten und verschiedene Betriebe in der Umgegend besucht.

Schon jetzt kann man sagen, dass eine Wendung eingetreten ist. Mehrere Betriebe haben wieder ihre Pforten geöffnet, die Maschinen laufen. Die Inangangsetzung weiterer Betriebe wird durch die deutsche Verwaltung mit allen Mitteln gefördert.

Die starke Persönlichkeit des Generalgouverneurs und Reichsministers Frank, der sich um die Gestaltung des deutschen Rechtslebens bereits Verdienste von historischer Bedeutung erworben hat, bildet die Gewähr, dass die zweifellos erheblichen Hindernisse, die der Erholung des polnischen Landes von den Folgen der Misswirtschaft und des Krieges entgegenstehen, überwunden werden.

Dzisiaj przyjeżdża do Radomia Minister Rzeszy dr. Frank, Generalny Gubernator dla zajętych obszarów polskich. Na jego barkach spoczywa jedyne w swoim rodzaju i trudne zadanie. Krajowi, który przeszedł dopiero co straszną w swych skutkach dla ludności wojnę i który następstwa tej wojny nie zdolał jeszcze przezwyciężyć, potrzebna jest silna i tworząca porządek ręka energicznego i myślącego o przyszłości człowieka.

Nie chodzi obecnie tylko o to by zmniejszyć i stopniowo zupełnie usunąć następstwa tej ciężkiej winy, którą obarczył się zbiegły rząd polski przez lekkomyślne wywołanie wojny, — nie! 20-letnia gospodarka państwowa doprowadziła do tego, że szerokie masy ludności były wyzyskiwane i zostały wybiedzone, przez co ludność polska odczuwa teraz specjalnie ciężko nędzę, spowodowaną przez wojnę.

Od 26. października istnieje Generalne Gubernatorstwo dla zajętych obszarów polskich, i odpowiedzialność za rządu tego kraju spoczywa na tym człowieku, który wykonując swój kierowniczy urząd, zwiedza obecnie miasto Radom, jego warsztaty pracy i różne przedsiębiorstwa w okolicy.

Już teraz można stwierdzić, że nastąpiła zmiana na lepsze. Kilka przedsiębiorstw otworzyło już swe podwoje, maszyny są w ruchu. Uru-

chomienie dalszych przedsiębiorstw popiera administracja niemiecka wszystkimi środkami.

Wybitne cechy charakteru [Generalnego Gubernatora i Ministra Rzeszy Frank'a, który może się już poszczycić zasługami o historycznym znaczeniu, położonymi przy kształtowaniu się niemieckiego życia prawniczego, są gwarancją, że zostaną przezwyciężone niewątpliwie wielkie trudności, które przeciwstawiają się temu, by kraj polski po nieszczęsnych następstwach złej gospodarki i wojny, znowu odżył.





# Zasady polityki Angielskiej.

Aktualne wnioski prof. René Pinon a wywody gen. Weygand'a.

Jeden z najgłośniejszych historyków francuskich, profesor Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu René Pinon, zajmuje się w wielotomowym dziele „Histoire de la nation française” (wydawnictwa Gabriel Hanataux) Anglią i dochodzi do zadziwiająco aktualnych wniosków, stanowiących uzupełnienie ogłoszonych w „D A Z” wywodów gen. Weygand. W jego „Histoire diplomatique 1515—1928” wydanej w Paryżu w 1929 r. znajdujemy, co następuje:

W wojnie z Anglią w latach 1740 do 1762 Francja utraciła prawie wszystkie swe kolonie. Za panowania młodocianego Ludwika XVI dzielny hr. Vergennes postawił sobie za zadanie odzyskać stracone stanowisko na morzu i za oceanem i wywalczyć je od tej Anglii, o której wówczas mówiono we Francji, że „zawładnęła morzami, rozrzutnie syple pieniędzmi, by Europę unurzać we krwi”. Walka o niepodległość północno-amerykańskich kolonii następcza możliwości skruszenia brytyjskiej hegemonii na oceanach. Francja wspiera Amerykan narazie pieniędzmi, ochotnikami, bronią, armatami, prochem, pomocą oficerów technicznych. Później angażuje się sama — w przymierzu z Hiszpanją — w tę „wojnę o wolność mórz”.

Wielkobrytyjskie panowanie na morzu „Sea powder” w praktyce wyrażało się w prawie rewidowania okrętów neutralnych, oraz rekirowania wszystkich tych towarów, które admiralicja nieprawnie uznała za kontrabandę, a nawet i środków żywności i jarzyn.

Przez samo ogłoszenie blokady, która w tej samej rzeczy nie jest efektywną, usurpuje sobie Anglja prawo zabraniać państwu neutralnym odwiedzać portów państw prowadzących wojnę. W praktyce pozostaje dla państw neutralnych tylko handel z Anglią i jej kolonjami, które w ten sposób stwarzają sobie monopol. W przeciwstawieniu do tego Vergennes zajmuje stanowisko liberalne. Deklaracja z lipca 1788 r. zapewnia państwu neutralnym wolność handlu, podaje określenie kontrabandy wojennej, rozciągające się tylko na broń i amunicję, oraz uznaje tylko blokadę efektywną. Przez ten zręczny manewr Francja odnosi pierwsze zwycięstwo w opinii publicznej.

Grupuje ona dokoła siebie interesy wszystkich państw neutralnych. Państwa neutralne zostają wezwane, by w ciągu 6-ciu miesięcy przyłączyć się do francuskiej deklaracji. Fryderyk II przystępuje do niej, jako pierwszy. Katarzyna II proponuje państwu neutralnym deklarację (27.II.1780), gwarantującą okrętom państw nie walczących swobodę żeglugi na morzach. Do tej deklaracji przystępują niezwłocznie gabinety w Wersalu i w Madrycie, podczas gdy Anglja czyni zastrzeżenia. Powstaje regularny związek państw neutralnych, do którego przystępują Danja, Szwecja, Austria, Prusy, Holandia, Portugalia, oraz Królestwo Obojga Sycylii.

Mocarstwa Bałtyckie, Danja, Szwecja i Rosja wystawiają flotę wojenną, Anglja przedewszystkiem wypowiada wojnę Holandji, by zapobiec przyłączeniu się jej do zbrojnej neutralności, i by zawładnąć jej kolonjami. W ten sposób Europa kontynentalna zwraca się przeciwko Anglii, Francja ma za przeciwnika tylko Anglię, która zagraża prawom wszystkich innych państw.

Ani Francja, ani zbrojni neutralni, skutkiem swej niezgody wiele nie osiągnęli. Przedewszystkiem nie osiągnęli uznania prawa morskiego.

O początkach wojny 7-letniej, która dla Francji i Anglii była tylko walką o wpływy na morzach oraz o kolonie, mówi Pinon: „Jest to wojna nowego rodzaju, wojna handlowa bez prawideł, ani wierności... Wojna ta w Anglii jest tak popularna

że admiralicja, by ją wywołać, wydała rozkaz admirałowi Boscawen, by, pomimo panującego pokoju — zaatakował wszystkie okręty francuskie na wodach Kanady. Admirał postępuje nie honorowo, bezpośrednio potem, gdy zapewnił jednego z kapitanów francuskich, że pomiędzy obydwojma narodami panuje pokój — każe otworzyć ogień. Gdy Fryderyk II wtargnął na Śląsk, polecił swym prawnikom znaleźć uzasadnienie dla tego postępków, Anglicy nie zadają sobie takiego trudu, wystarcza, jeśli im to nakazują ich interesy.

Anglja, zaplątana w rozstrzygającą wojnę zamorską, musi z konieczności siać niezgodę między państwami kontynentalnymi i tutaj dochodzimy do faktu zasadniczego dla ostatnich dwóch stuleci: Anglja, by podnieść i utrzymać swą przewagę na morzach, w handlu i sprawach kolonialnych, dostosowuje się do Europy tylko wtedy, gdy niezgoda mocarstw stwarza trwały stan niepokoju i niepewności. Nie waha się popierać nawet partji rewolucyjnych, byle by nie dozwolić, by jakaś kontynentalna potęga przeciwstawiła się jej wszechpotędze.

Stara się ona, by móżd rozporządzać na kontynencie żołnierzami, to znaczy armją, której księżę przyłączył by się do interesów angielskich — i który walczyłby dla Anglii i za jej pieniądze.

Pinon przypuszcza, że Anglja nie zapomniła wówczas Francuzom te „échecs sur mer”. „Angielscy agenci i pieniądze angielskie odegrały rolę w wywołaniu i rozwoju rewolucji. Świadczy o tem zniszczenie naszych eskadr i naszych arsenałów (pisze Pinon) wskutek buntów w portach.

System Napoleoński jest najbardziej zadziwiającą próbą, którą odważono się uczynić, by urzeczywistnić historyczne pretensje Francji.

Napoleon posługuje się przeciwko „władczyni mórz”, koalicją na kontynencie Europy i burzy temsamem całą dyplomatyczną budowę Europy, t. j. „równowagę polityczną”, stworzoną przez takie ułożenie stosunków między państwami silnymi i słabymi, — że pozostają one wszystkie bezsilne i nie są one w stanie stworzyć wspólnego frontu, dopóki element niezgody i rozkładu jakim jest Anglja, w tych stosunkach rolę odgrywa”.

Napoleon oraz Car Rosji Paweł I pertraktują o przymierze. Paweł I oburzony jest przedewszystkiem na to, że Anglja dla siebie zatrzymała Maltę, którą Napoleon odebrał Joannitom. „Sprzymierzona Francja i Rosja mają zaatakować Indie. Armia rosyjska ma przez Chiwę-Bucharę dotrzeć do górnego Indu, oraz francusko-rosyjska armia przez morze Czarne i Kaspijskie, Herat i Kandahar do dolnego Indu.

Anglja jest niespokojna, podczas pokoju napadają Parker i Nelson na flotę duńską w Kopenhadze. Lecz wówczas załamuje się wszystko: 24 marca Paweł I został zamordowany. Wybuch Rewolucja pałacowa... Czy angielskie pieniądze brały udział w tym spisku? Tak przypuszcza Napoleon. Fakt jest tak prawdopodobny, że nie szukano nawet dowodów. Is fecit, cui prodest. Napewno istniała partja angielska na dworze...”

Wszystko powyższe nie pochodzi ze źródeł niemieckich. Są to przekonania Francuza o drugim sprzymierzeńcu!

O angielskiej wierności w przymierzu, pisze Pinon, opisując rok 1814: „Anglja opiera się na Austrii przeciwko Prusom i Rosji”. Rozbija ona solidarność sprzymierzonych, każde bowiem porozumienie na lądzie staje się dla Anglika przedmiotem alarmu”. Jest to zasadą polityki Wielkiej Brytanji, że po wojnie, w której brała udział, skoro zwycięstwo jest już zapewnione, zaczyna żywić podejrzenie przeciw swym sprzymierzonym i staje po stronie zwyciężonych”.



# Wracamy do domu.

## Masowe wędrówki w Polsce. — Nad nową granicą niemiecko-rosyjską.

(Według sprawozdawcy Deutsche Allgemeine Zeitung)

„Możecie wracać do domu” — oto wieść, jaką setki tysięcy, a nawet miliony ludzi usłyszały w ostatnich dniach z ust niemieckich żołnierzy i urzędników na zajętych obszarach Polski: „Możecie wracać do domu” — w tych kilku słowach leży więcej treści, niż opisać by to można, napisawszy książkę całą.

W całym kraju zapanowało poruszenie. Zamieszkujące go masy ogarnęła wędrówka narodów. Powracają teraz do domu. Przed tygodniami nieogłędne władze polskie wyгнаły je z własnych progów, nazywając to ewakuacją. Niema takiego środka komunikacji, który nie byłby przepełniony. Wszelkie wyobrażenia o pojęciu okroślonym przez słowa „już więcej nie można” zostało obalone i gruntownie zmienione.

Chłopskie wozy literalnie załamują się pod ciężarem ludzi którzy z tej lokomocji korzystają, a pocziwe koniki ciągną swój ładunek drobnym kłusem po szosie, dopóki nie padną z przemęczenia i w przydrożnym rowie nie wyzioną ducha. Jeśli pokaze się auto, wnet się je zatrzymuje: „Zabierzcie nas...” wołają ludzie. I wołają nie napróżno. O ile tylko znajdzie się jakieś miejsce, zabiera się ich.

Teraz gdy ruszyły znowu pociągi, na dworcach tłoczą się nieprzejrzane tłumy powracających. Kobiety z małymi dziećmi, młodzieńcy i starcy, żołnierze w znoszonych mundurach polskich, ranni z polskich szpitali, jeszcze z nałożonymi opatrunkami — wszyscy spieszą do domu. Niezmierna jest ta praca, którą muszą wykonać niemieccy kolejarze na uruchomionych znowu liniach. Nie mówiąc już o trudnościach, wynikających z samego uruchomienia pociągów na w tak krótkim czasie naprawionych liniach, sam przewóz takich ilości ludzi jest bardzo trudnym zadaniem do przeprowadzenia. Wykonuje to się jednak.

Praca obsady niemieckiej na dawnych kolejach polskich będzie zaszczytną kartą w dziejach niemieckiego kolejnictwa.

Każda podróż staje się przygodą. Trzeba być wytrwałym mieć szczęście i zdolności organizacyjne, by zdobyć miejsce.

„Pociąg odchodzi dopiero o 3-ej, ale proszę być koniecznie na godzinę przedtem na dworcu i proszę nie zapomnieć zaopatrzyć się w bilet, nim się utworzy kolejka”, wtajemnicza nas uprzejmy urzędnik w arkana techniki podróżowania. Usłuchaliśmy jego rady i mieliśmy szczęście zdobyć miejsce siedzące. Jedziemy z Krakowa na wschód. Biedna lokomotywa musiała się dobrze namozolić by uciągnąć te nieprzeliczoną ilość przepełnionych wagonów. Zrobił się wieczór zapadła noc, pada deszcz i dzwoni o szyby naszego wagonu.

Wreszcie pociąg stanął! Dotarliśmy do końcowej stacji na wschodzie, lecz godzina policyjna dawno już minęła! Trzeba więc będzie nocować na dworcu. Okazało się to o wiele bardziej romantyczne, niż można to sobie było wyobrazić. Poczekalnia przekształciła się w salę noclegową.

Wielki piec żelazny, z którego napewno kiedyś buchało ciepło, był zimny, podłoga kamienna miała tę samą temperaturę, co żelastwo pieca, przez rozbite szyby okienna wiało nielitościwie. Jakże się tu rozgrzać? Ludzie przysunęli się do siebie. Na podłodze rozłożyli płaszcze, głowy umieścili na plecach i pokładli się jeden przy drugim, jak siedzie w beczce. Jedni umieścili się wygodnie na stole, inni urządzili sobie legowisko na bufecie, dwa metry ponad podłogą. Jakieś kobiecie z 4-letnim dzieckiem udało się zdobyć ławkę, na której rozlokowała się wraz ze swoim drobiazgiem. Ktoś przyrządził herbatę i gdy część lokatorów tego zaimprovizowanego przytulku nocnego

ALEKSANDER DUMAS  
(Ojciec)

14

## Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział VI. — Rogatka paryska w 1793 roku.

(Dalszy ciąg).

Wszędzie mu powtarzano:

Kochany panie cudzoziemcze, na prowincji mieszkać jeszcze jako tako można, ale Paryż jest w wielkim poruszeniu. Bądź ostrożny, obywatelu, w Paryżu policja bardzo dokuczliwa, a jako Niemiec, mógłbyś nie koniecznie uchodzić za dobrego francuza.

Na co Hoffman odpowiadał uśmiechem dumnym, przypominającym dumę spartańską, kiedy szpiegowie Tessalji usiłowali powiększyć siły króla perskiego, Xerxesa.

Stanął przed Paryżem wieczorem, roгатki były zamknięte.

Hoffman mówił niezłe po francusku, ale jest ktoś Niemcem, albo nie jest. Jeżeli nie jest, po latach nabywa akcentu, który ostatecznie może ujść za jeden z naszych prowincjonalnych, jeżeli jest, to zawsze uchodzi za Niemca.

Trzeba wytłumaczyć, jak się wykonywała służba policyjna na roгатkach.

Po pierwsze roгатki były zamknięte, następnie ze siedmiu lub ośmiu oddziałowych, a byli to ludzie bez zajęcia i pełni inteligencji, Lawatorowie z zamiłowania, obchodzili kupkami, paląc fajki, około dwóch lub trzech agentów policji miejskiej.

Pocziwi ci ludzie, którzy od deputacji do deputacji obeszli wszystkie sale klubowe, wszystkie biura okręgowe, wszystkie miejsca, dokąd polityka wcisnęła się stroną czynną

lub bierną, ludzie ci, którzy w zgromadzeniu narodowym, lub w konwencie widzieli każdego deputowanego, w trybunach wszystkich arystokratów płci męskiej i żeńskiej, na spacerach wszystkich odznaczających się elegantów, w teatrach wszystkie znakomitości podejrzone, na przeglądach wszystkich oficerów, na sądach wszystkich oskarżonych mniej więcej z pod oskarżenia wyjętych, w więzieniach wszystkich księży oszczędzonych — ci zacni patrioci, tak dobrze znali Paryż, że każda twarz nieznamoma musiała ich uwagę zwrócić, i powiedziawszy prawdę, zwracała prawie zawsze.

Nie łatwo to było wówczas się przebrać, zbytek bogactwa w ubraniu wyzywał oko, zbytek prostoty wyzywał podejrzenie. Ponieważ niechlujstwo było jedną z najbardziej rozpowszechnionych oznak obywatelstwa, przeto każdy nosiwoda, każdy kuchta mógł ukrywać w sobie arystokratę; a potem ręka biała z pięknymi paznokciami, jak ją zupełnie ukryć? Ten ruch arystokratyczny, za naszych czasów niewidziany, gdzie najniżsi noszą obcasy najwyższe, jak go ukryć przed dwudziestu parami oczu bystrzejszych, niż oczy wietrzącego wyża?

Podróżny przeto od samego przybycia był przetrząsany wypytywany w sensie moralnym, z łatwością nabytą przez wprawę, ze swobodą, jaką nadawała swoboda. Hoffman stanął przed tym trybunałem około szóstej wieczorem, dnia 7 grudnia. Pogoda była szara, ostra, połączona z mgłą; ale niedźwiedzi czapki okrywające głowy patriotyczne, tyle patriotom zostawiają gorącej krwi w mózgach i uszach, że zachowywali całą prztomność umysłu i szanowne przymioty śledcze. Hoffmana z trzymała ręka, lekko położona na jego pierś.

Młody podróżny ubrany był we frak barwy szaro-zielonej w gruby surdut, a buty niemieckie zarysowywały dość zalotnie



pogrążyła się w głębokim śnie, u pozostałych herbata znalazła taki odbył, że niejedna wielkowiejska restauracja w godzinach największego ruchu napewno tyle nie sprzeda.

Gdy wartownik w hełmie stalowym odbywał swój obchód, musiał mieć wrażenie, iż w poczekalni zasiada klub palaczy. Z papierosami jest naprawdę krucho, ale każdy potrafi — nawet jedną ręką — skręcić coś w rodzaju papierosa z liści tytoniowych. Ile tej nocy wypalono nie da się wyliczyć. Koło mnie przykucał na plecaku młody inżynier polski ze Lwowa, który 8 dni temu przebył granicę. Teraz wracał, by przywieźć swą rodzinę.

„Należy przypuszczać, że jutro granica będzie otwarta”, powiedział do mnie.

Nadzieja jego nie ziściła się. Gdy wczesnym rankiem po uczciwym marszu pieszym meldowałem się niemieckiemu feldfeblowi, strażującemu na granicznym moście nad Sanem, dowiedziałem się, że dzisiaj odprawy granicznej nie będzie.

„Co Pan myśli” — ciągnął feldfebel dalej — „podczas tych dni, w których granica jest otwarta, stoją po obu brzegach rzeki nieprzejrzone kolejki wozów”. Szybko przechodzimy krótką drogę od niemieckiego posterunku połowego aż do mostu pomocniczego. Właściwy most na Sanie, oddalony o parę metrów i w dół rzeki, został spalony.

Drewniany most pomocniczy jest ze stron obu silnie strzeżony. Niemiecki posterunek stoi w strażnicy. Gdy nadchodzi, my, salutuje sztywno.

Poziom wód Sanu jest niski. Szerokość rzeki wynosi w tym miejscu zaledwie 80 mtr. Jego gliniaste brązowe fale uderzają z wielką siłą o most pomocniczy i rozpryskują się o słupy żelazne, pozostałe po spalonym dawnym moście. Dzień i noc chodzą patrole nad brzegami. Mimo tego przedostają się ludzie brodami podczas nocy. „Ostatnio żydzi przejeżdżali podczas nocy łódką” — opowiada nasz uprzejmy towarzysz, — łódź się przewróciła i dwaj utonęli.

Po drugiej stronie szarzeje ziemia. Mgły poranne ściągają się nad Sanem. Pada chłodny deszcz. Trzęsą nas dreszcze. Nic dziwnego po nocy w poczekalni. Niewiele tu jest do widzenia, krajobraz tchnie nieskończoną melancholią. Krótki rzut oka na zegarek: jest w pół do 8-ej. Jeśli będziemy mieć szczęście, zdążymy jeszcze na pociąg o w pół do 9-ej, a jeśli raz jeszcze się nam poszczęści, trafimy na połączenie i dostaniemy się możliwie przed północą do miejsca z którego wyruszyliśmy.

Los nam sprzyjał.

## Ruch towarowy na kolejach wznowiony.

### Wiederaufnahme des öffentlichen Güterverkehrs.

Ab 27. November 1939 wird der öffentliche Güterverkehr im Bereich des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete in beschränktem Umfange aufgenommen. Die Auflieferung von Sendungen ist an eine Genehmigung gebunden, ausgenommen bei Lebensmitteln, bei Brennstoffen, Kohlen, Brennholz und bei Zuckerrüben, für die die Eisenbahnverkehrsämter Verladepläne aufgestellt haben. Bei Beförderung zwischen

### Wznowienie ruchu towarowego na Kolejach.

Z dniem 27 listopada 1939 r. wznowia się w ograniczonym zakresie ruch towarowy na kolejach obszaru General-Gubernatora dla zajętych ziem polskich. Nadawanie przesyłek uzależnione jest od posiadania odpowiedniego zezwolenia, wyjąwszy: artykuły spożywcze, opałowe (węgiel kamienny, drzewo opałowe) oraz buraki cukrowe, co do których Kolejowe Urzędy Przewozów sporządziły plany ładunkowe. Przy przewozach dokonywa-

noję ponieważ nie trafił na błoto do ostatniego etapu. Że za kareta nie mogła iść z powodu świeżego nasypu grubym żwirem, Hoffman musiał zejść parę mil pieszo po drodze, lekko przysypanej stwardniałym śniegiem.

— A dokąd to idziemy, obywatelu, w tych pięknych butach? — zawołał agent do młodzieńca.

— Idę do Paryża, obywatelu.

— I nie boisz się, młody Prussaku — odrzekł oddziałowy, wymawiając ten epitet prusaka z taką obfitością zgłoski s, że nadbiegło z dziesięciu ciekawych. Prusacy niemniejszymi wówczas byli wrogami dla Francji, jak Filistyni dla współziomków Samsona Izraelity.

— Ano tak, jestem pruzak — odpowiedział Hoffman, pięć s oddziałowego zamieniając na jedno z — i cóż z tego?

Jeżeli jesteś Prusakiem, to możesz być zarazem małym szpiegiem Pitta i Koberga, he?

— Proszę przeczytać moje paszporty — odparł Hoffman, podtykając swój tom jednemu z piśmiennych rogatkowych.

— Chodź — odrzekł tenże, odwracając się dla odprowadzenia cudzoziemek do kordegardy.

Hoffman udał się za przewodnikiem w zupełnym spokoju. Kiedy przy świetle kopających świec patrjoci ujrzeli tego nerwowego młodzieńca z okiem śmiałym, włosami niedbale rozrzucanymi, który jak mógł najsumienniejszym ciskał swą francuzczyznę, jeden z nich zawołał:

— Ten się chyba nie wyprze, że jest arystokratą; cóż to za ręce i nogi!

— Jesteś głupi, obywatelu — odparł Hoffman — Jam taki sam patjota, jak ty, a do tego jestem artystą.

Mówiąc te słowa, wydobyl z kieszeni jedną z tych przerażających fajek, których dno znaleźć może tylko nurek niemiecki! Fajka ta sprawiła cudowne wrażenie pomiędzy oddziałowymi, którzy ciągnęli rozkosze tytoniowe z małych fajeczek.

Wszyscy zaczęli się wpatrywać w niemieckiego młodzieńca, który ze zrećnością, dowodzącą niepospolitej wprawy, pakował w tę fajkę zapas całotygodniowy.

Usiadł potem, rozpałił fajkę tak, że wierzch przedstawiał szeroką powłokę ognia i wypuszczał w równych odstępach kłęby dymu, które wdzięcznie w niebieskawych kolumnach wychodziły mu z nosa i z ust.

— Dobrze pali — mówił jeden z oddziałowych.

— I musi to być łebski chłopak — rzekł drugi, — patrzajno na te jego świadectwa.

— Po co ty idziesz do Paryża? — zapytał tenże.

— Uczyć się sztuki wolności — odpowiedział Hoffman.

— I czego jeszcze? — dodał francuz, mało wzruszony heroizmem tego frazesu zapewne z powodu, że już spowszedniał.

— I malarstwa — dodał Hoffman.

— A, to ty malarzem jesteś, jak obywatel Dawid?

— Zupełnie tak samo.

— Umiesz robić patrjotów rzymskich tak całkiem nagich, jak on?

— Ja robię ich w ubraniu — rzekł Hoffman.

— To nie tak ładnie.

— Zależy od gustu — odparł Hoffman z najzimniejszą krwią.

— Zrób też mój portret — rzekł podziałowy z niedowierzaniem.

— I owszem.

(D. c. n.)



Bahnhöfen des besetzten Gebiets erteilt das für den Varsandbahnhof zuständige Eisenbahnverkehrsamt die Genehmigung, sonst die Eisenbahndirektion Lodz Abwicklungsstelle.

Die Anträge sind schriftlich unter Vorlage des vom Absender ausgefertigten Frachtbriefs einzureichen.

Näheres ergibt sich aus dem Aushang bei den Güterabfertigungen.

Diese, die Eisenbahnverkehrsämter und das Verkehrsbüro, der Eisenbahndirektion Lodz Abwicklungsstelle erteilen auf Wunsch Auskunft, auch wegen der Form des Antrags auf Genehmigung der Beförderung.

Generaldirektion der Ostbahn in Krakau,  
Eisenbahndirektion Lodz Abwicklungsstelle.

nym między stacjami obszaru zajętego zezwoleń, o których wyżej była mowa, udzielają Kolejowe Urzędy Przewozów, właściwe dla stacji nadania, w pozostałych przypadkach Dyrekcja Kolei Łódź (Placówka Likwidacyjna). Podania o uzyskanie zezwolenia należy wносить pisemnie, przedstawiając jednocześnie wypełniony przez nadawcę list przewozowy.

Blizsze szczegoly podane są w wywieszonych przy ekspedycjach towarowych ogłoszeniach. Ekspedycje, Kolejowe Urzędy Przewozów oraz Biuro Przewozów Dyrekcji Kolei Łódź (Placówka Likwidacyjna) udzielają na życzenie informacji, również co do formy podań o zezwolenie na przewóz.

Generalna Dyrekcja Kolei Wschodnich w Krakowie.  
Dyrekcja Kolei Łódź (Placówka Likwidacyjna).

## Wznowienie działalności P. Z. U. W.

### Amtliche Bekanntmachung.

Laut dem Schreiben des Chefs der Zivilverwaltung vom 10 Oktober 1939 nimmt die Allgemeine Anstalt für gegenseitige Versicherungen ihre Tätigkeit wieder auf. Die Amtstelle des Kreisinspektors der Allgemeinen Anstalt für gegenseitige Versicherungen in Radom, ul. Pierackiego 16 wird infolgedessen die Versicherungsangelegenheiten in der bisherigen Weise und Umfange erledigen.

Alle Hausbesitzer der Stadt und des Landkreises Radom werden somit aufgefordert, die laut der Veranlagung für das Jahr 1939 laufende sowie auch die rückständige Versicherungsabgaben unverzüglich, spätestens aber bis zum 31. Dezember 1939 einzuzahlen, und zwar:

aus dem Stadtgebiet Radom in der Kasse der Amtstelle des Kreisinspektor ul. Pierackiego 16 täglich während der Amtstunden vom 8 — 15;

aus dem Kreisgebiet, bei den zuständigen Bürgermeistern oder in der Kasse der Amtstelle des Kreisinspektors in Radom, ul. Pierackiego 16.

Bei nicht pünktlicher Zahlung haben die Säumigen mit entsprechenden Zwangsmassnahmen zu rechnen.

Gleichzeitig sollen binnen 14 Tagen alle nicht durch den Krieg entstandenen Feuerschäden bei den zuständigen Bürgermeistern angemeldet werden mit genauer Angabe des Datums und der Ursache des Brandes.

Alle Zuwiderhandlungen gegen diese Anordnung werden bestraft.

Radom, den 18 November 1939

Für den Landkreis Radom:  
Der Kreiskommissar  
gez. Weibe  
Landrat.

Für die Stadt Radom:  
Der Oberbürgermeister  
gez. Schwitzgebel  
S. A. Gruppenführer.

### Obwieszczenie urzędowe.

Zarządzeniem Przewodniczącego Administracji Cywilnej (Chef der Zivilverwaltung) z dnia 10 października 1939 r. zostaje wznowiona działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. W związku z tym Biuro Inspektoratu Powiatowego P. Z. U. W. w Radomiu przy ul. Pierackiego Nr. 16, załatwiać będzie wszelkie czynności ubezpieczeniowe w dotychczasowym trybie i zakresie działalności.

Wzywa się niniejszym wszystkich właścicieli nieruchomości, by bezzwłocznie, a najdalej do 31 grudnia 1939 roku, wpłacili składki ogniowe za bieżący rok oraz zaległe z lat ubiegłych na podstawie rejestrów poborowych 1939 r. i wykazów zaległości:

z miasta Radomia w kasie Inspektoratu Powiatowego P. Z. U. W. w Radomiu przy ul. Pierackiego Nr. 16, codziennie w godzinach urzędowych od 8 -ej do 15 -ej;

z terenu powiatu za pośrednictwem sołtysów w kasach gminnych lub bezpośrednio u wójtów względnie w kasie Inspektoratu Powiatowego w Radomiu.

Płatnicy zalegający z opłatą składki ogniowej narażają się na kary i przymusowe ściąganie należności.

Równocześnie zarządza się zgłoszenie w ciągu 14 dni od daty niniejszego wszystkich niewojennych szkód ogniowych w budynkach za pośrednictwem wójtów z podaniem dokładnej daty i przyczyny pożaru.

Wszelkie przekroczenia tego zarządzenia będą karane.

m. Radom, dnia 18 listopada 1939 r.

Dla powiatu Radomskiego  
Komisarz Powiatowy  
(—) Weibe  
Starosta

Dla miasta Radomia  
Nadburmistrz  
(—) Schwitzgebel  
S. A. Gruppenführer.

## Rozporządzenie o rejestracji pojazdów motorowych.

Der Generalgouverneur für die besetzten polnischen Gebiete  
Der Höhere SS- und Polizeiführer

Loddsch, den 3.11.1939.

Der Generalgouverneur für die besetzten polnischen Gebiete  
Der Höhere SS- und Polizeiführer

Łódź, dnia 3.11.1939 r.

### VERORDNUNG.

Die Besitzer aller Kraftfahrzeuge (Lastkraftwagen, Personenwagen und Motorräder mit und ohne Beiwagen), soweit sie Polen oder Juden sind, haben ihre Fahrzeuge dem zuständigen Landrat oder Stadtkommissar bis zum 25.11.1939 vorzuführen.

Die alten Kraftfahrzeugpapiere sind bei der Erfassung mitzubringen.

### ROZPORZĄDZENIE.

Właściciele wszystkich pojazdów motorowych (samochodów ciężarowych, osobowych i motocykli z przyczepką i bez) o ile są polakami albo żydami mają do dnia 25.XI.1939 r. stawić się ze swymi pojazdami u odpowiednich Starostów (Landrat) i Komisarzy Miejskich (Stadtkommissar).

Przy stawianiu się z pojazdem trzeba mieć przy sobie stare dowody rejestracyjne.



Kraftfahrzeugbesitzer, die dieser Aufforderung nicht nachkommen, haben strengste Strafe zu gewärtigen.

Beglaubigt:  
(—) Sanden  
Polizeimeister.

In Vertretung:  
gez. Becker

Właściciele pojazdów, którzy rozporządzenia tego nie usłuchają, narażają się na surowe kary.

Za zgodność:  
(—) Sanden  
Polizeimeister.

W zastępstwie:  
gez. Becker.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE:

### Wódz Rzeszy dziękuje ludności wiejskiej.

Wyżywienie ludności na nadchodzący rok jest zapewnione.

Berlin, 18 listopada.

Führer wydał do niemieckiej ludności wiejskiej następujące orędzie:

Praca przy żniwach bieżącego roku jest obecnie zakończona.

Mimo niepogody i braku rąk roboczych, zasiew na rok

nadchodzący znajduje się już w roli.

Niemiecki naród dziękuje swoim chłopom—wieśniakom za wykonanie wielkiej pracy, jaka posiada znaczenie decydujące przy prowadzeniu narzuconej wojny.

Z pomocą Wszechmocnego wyżywienie ludności niemieckiej na następny rok zapewnione będzie z własnej gleby.

### Niemieckie samoloty wywiadowcze nad całą Francją.

Nalot brytyjski na Wilhelmshafen został udaremniiony.

Berlin, 18. listopada.

Naczelne dowództwo sił zbrojnych podaje do wiadomości: Na zachodzie słaba działalność miejscowa oddziałów wywiadowczych. Próba zaatakowania Wilhelmshafen przez trzy samoloty brytyjskie została udaremniiona przez w czas zarzą-

dzoną niemiecką obronę przeciwlotniczą. Bomby nie zostały rzucone.

Parę samolotów niemieckich odbywało lot wywiadowczy nad całym obszarem Francji.

### Belgijsko-Holenderskie próby pokojowe udaremnione przez mocarstwa zachodnie.

Przedstawiciel Belgji i Holandji u ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Berlin, 16 listopada.

Minister dla spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął w środę posła belgijskiego i holenderskiego.

W imieniu Wodza Rzeszy zakomunikował przedstawicielom

Belgji i Holandji, że po odrzuceniu pośrednictwa pokojowego Króla Belgji i Królowej Nederlandów przez angielski i francuski rząd, również i rząd niemiecki, uważa te propozycje za nieaktualne i załatwione.

### Wiadomości ze świata.

#### Alarm lotniczy w Nimes i Lionie.

W ostatni piątek zarządono w Nimes o godz. 11 alarm lotniczy, który trwał do godz. 12,20. Drugi alarm zarządono w tenże piątek o godz. 14,15 w okolicach Lionu. Już na początku alarmu dał się słyszeć ogień z dział przeciwlotniczych.

#### Angielscy robotnicy żądają wyższości płacy.

W całej Anglii oraz Irlandji północnej obsługa autobusów i tramwaji zażądała wyższości wynagrodzeń. Łącznie obejmuje to 250.000 ludzi, z czego w Londynie 40.000. Jak donosi „Daily Herald” personel, obsługujący komunikację jest mocno zanie-

pokojony obecnymi warunkami pracy i obniżeniem się stopy życiowej.

#### Skutki mobilizacji we Francji.

Paryski przedstawiciel „Picolo” ustala, że gdy w Niemczech fabryki mają pracę wzmożoną, we Francji mobilizacja powszechna, przeprowadzona wg. przepisów z r. 1870, całkowicie zdezorganizowała życie gospodarcze kraju, wywołała zmniejszenie się ilości surowców i ciężko dotknęła wewnętrzny i zewnętrzny handel. Podług pogłosek z Rzymu, najbardziej gorzką pigułką dla Francji ze strony ich angielskiego sojusznika, stało się nowe zarządzenie, zabraniające wwozu najdroższych tkanin, perfumerji i artykułów galanteryjnych, wyrabianych we Francji. Zarządzenie to miało wywołać nietylko bolesne zdziwienie we Francji, ale i gorzkie komentarze pod adresem Anglii.

Firma chrześcijańska.  
**Podania — prośby**  
do władz urzędowych, przepisowe,  
język niemiecki. Pierackiego 29—3.  
10—0

**Skargi, reklamacje**  
PRZEPISOWE.  
JĘZYK NIEMIECKI.  
Pierackiego 29—3. 1—0

**Wiedenskie modele**  
wykonuje Mistrzynie Krawiectwa  
Damskiego. Piłsudskiego 6 m. 2.  
1—2

**Urzędnik** bankowy poszukuje  
posady, lat 29, ukoń-  
czone W. S. H. w Warszawie orsz trzy-  
letnie prace w Instytucji Państwowej.  
Wymugania skromne. Zgłoszenia do  
Redakcji pod „Praca”. 1—1

**Kupię 2 łóżka**  
używane, czyste z materacem, stół, 4  
krzesła. Zgłoszenia pisemne do Re-  
dakcji. 1—1

**CZESŁAW OZIOMEK**  
ZAKŁADY DUKARSKO-INTROLIGATORSKIE  
SKŁAD DUKÓW i MATERIAŁÓW BIUROWYCH.  
Radom, — Żeromskiego 49. — Starachowice-Wierzbuk.

**Podania — Pisma**  
konwersacja — polskie i niemieckie.  
Żeromskiego 2 — sklep Piotr Pułka.  
5—3

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 175 zł., 1/4 str. 100 zł., 1/8 str. 75 zł., 1/16 str. 50 zł.,  
1/32 str. 30 zł., 1/64 str. 20 zł., zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwane 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor: R. Moszczeński.

Przyjmują: Plac 3-go Maja Nr. 1 w K. K. O. od 10 — 13 prócz niedziel i świąt.

Administrator: B. Słupnicki.

Druk Cz. Ozimek, Radom, Żeromskiego 49.